

MIESIĘCZNIK PARAFII SW. MIKOŁAJA I STOWARZYSZENIA JEDLNIĄ

NASZA



JEDLNIĄ

nr 01/02 (97/98)/2015

styczeń/luty 2015

i miejscowości okoliczne

152 ROCZNIA WYBUCHU POWSTANIA STYCZNIOWEGO

W tym roku przypada 152 rocznica wybuchu Powstania Styczniowego. Z tej okazji w niedzielę 25 stycznia o godz. 12.00 w kościele parafialnym w Jedlni została odprawiona msza św. w intencji poległych powstańców.

Powstanie Styczniowe było jednym z najważniejszych i najkrwawszych spośród polskich zrywów narodowo-wyzwoleńczych. Na terenie naszej parafii krwawe walki w tym czasie rozegrały się w miejscowości Jaśce. Bohatera z tamtego okresu, Józefa Jankowskiego, przestawił

Michał Wdowski – Wiceprezes Stowarzyszenia Jedlnia. Uroczystość uświetniła obecność pocztów sztandarowych z Zespołu Szkół im. Jana Kochanowskiego w Jedlni i OSP. O oprawę muzyczną zadbała orkiestra dęta pod kierunkiem Zbigniewa Bidzińskiego, która zagrała pieśni patriotyczne. Po mszy św. na płycie pomnika mogiły powstańców z 1863 roku na starym cmentarzu zostały złożone kwiaty i zapalone znicze. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele samorządu Gminy Pionki, radni, sołtysi, stowarzyszenia i parafianie.



JÓZEF JANKOWSKI – POWSTANIEC NIEZŁOMNY



Powstanie styczniowe obfitowało w ludzi oddanych sprawie niepodległości. Byli to zarówno uczestnicy bezpośredniej walki z najeżdżącą, jak też członkowie Rządu Narodowego, urzędnicy poszczególnych jego wydziałów wydający rozporządzenia i dekryty. W latach 1863–1864 powstało pierwsze w naszej historii Państwo Podziemne, które stało się pierwowzorem Polskiego Państwa Podziemnego w okresie okupacji niemieckiej i radzieckiej. Wszyscy, którzy trwali na swoich stanowiskach, na swoich pozycjach i wytrwali do końca czy to z bronią w ręku czy działając we władzach powstańczych zasłużyli się ojczyźnie ponosząc najczęściej najwyższą cenę za swoją niezłomną postawę. Jednym z nich był podpułkownik Józef Jankowski – niezwykle energiczny, odważny w swoich decyzjach i wytrwały dowódca powstańczy. Niekiedy występował pod nazwiskiem Szydłowski. Stoczył około 40 w większości zwycięskich bitew i potyczek w czasie powstania. Urodził się w 1832 r. W Uszprudzie w powiecie mariampolskim na Litwie. Ukończył szkołę agronomiczną w Marymoncie w 1850 r. Przed wybuchem powstania sprawował zarząd dóbr podwarszawskich Tarchomin, należących do znanego kuratora okręgu warszawskiego Pawła Muchanowa, rusyfikatora polskiego szkolnictwa (bratanek P. Muchanowa Sergiej – pełnił funkcję dyrektora teatrów rządowych w Warszawie, był drugim mężem wybitnej polskiej pianistki Marii Kalergis). W początkach lutego 1863 r. objął dowództwo nad 90-osobową grupą młodzieży warszawskiej, która schroniła się przed poborem (branką) do lasów nieporęckich. Po uzbrojeniu i odpowiednim przeszkoleniu swego oddziału stoczył pierwszą potyczkę 16 lutego pod wsią Nieporęt, odpierając oddział kozaków. Tego samego dnia otrzymał od Rządu Narodowego nominację na porucznika.

Aktywność jego oddziału w pobliżu Warszawy skłoniła władze rosyjskie do wysłania silnej ekspedycji wojskowej przeciwko Jankowskiemu. Mimo dużych wysiłków nieprzyjacielowi nie udało się zlikwidować jego partii powstańczej. Nasz bohater przyjąwszy kolejną grupę ochotników udał się w kierunku południowym, a następnie wkroczył do województwa podlaskiego i połączył się z oddziałem Adama Zielińskiego. Połączone partie powstańcze doznały porażki w podwójnej bitwie pod Dziecinowem i Zambrzykowem (18 marca), wynikiem której było rozpuszczenie oddziału. W tym samym czasie też skończyła się dyktatura M. Langiewicza, który przeszedł do Galicji i został aresztowany przez Austriaków. Zebrawszy ponownie swoich partyzantów, Jankowski przeprowił się w Maciejowicach przez Wisłę do lasów kozienickich.

9 kwietnia 1863 roku spotkał się ze zgrupowaniem Dionizego

Czachowskiego w pobliżu wsi Czarna. Stąd Czachowski ruszył w kierunku Zwolenia, a Jankowski przeszedłszy kilkanaście kilometrów na północny zachód rozłożył obóz między Jedlnią a Brzozą, dając wypoczynek powstańcom. 20 kwietnia Rosjanie pod dowództwem gen. Meller-Zakamelskiego natknęli się na oddział Jankowskiego w lesie między wsią Jaśce, a małą rzeczką płynącą od Augustowa przez Przejazd zwaną Kosieniec (dzisiaj Narutówka). Doszło do bitwy pod Jaścami zakończonej zwycięstwem powstańców, spośród których poległo 17. Rosjanie stracili 70 żołnierzy. W tym dniu powstańcami dowodził A. Zieliński. Przebieg bitwy jest nam znany, niemniej warto przytoczyć tu fragment jej opisu zamieszczony w powstańczym czasopiśmie „Wiadomości z pola bitwy”: ***Dzielna młodzież nasza chociaż znużona marszami, postanowiła stawić czoło 4 krotnie liczniejszemu od niej nieprzyjacielowi i oddział w linię bojową wzdłuż skraju lasu się rozwinął. Strzelcy nasi ogniem***



z ręcznej broni przyjęli zbliżającego się wroga. Moskwa odpowiedziała na to gęstymi karabinowymi i armatnimi strzałami [...] postanowiła wdrzeć się do lasu i zgnieść jednym zamachem zuchwałą garstkę naszych młodych wojowników. Ale Polacy z dawien dawna przyzwyczajeni jeden przeciwko czterem walczyć – nie zlekli się więc i tu moskiewskiego ataku. Młodzi strzelcy nasi i kosynierzy z wytrwałością starych żołnierzy trzykrotnie atak odparli tak ciężkie za każdym razem zadając Moskałom straty, że im całkiem do czwartego uderzenia odebrali ochotę. Walka ustała. Oddział nasz zebrawszy kilkanaście porzuconych sztucerów i 8 koni w czasie boju zdobytych pomaszerował przez Czarną do Kazanowa.

Pozostając na tym terenie Jankowski dokonał reorganizacji swojego oddziału. Utworzył dwie kompanie strzelców i dwie kompanie kosynierów (łącznie około 400 ludzi). Jazda natomiast licząca 60 kawalerzystów tworzyła oddzielną jednostkę bojową.

Na terenie sandomierskiego – Jankowski połączył się z przybyłym tu oddziałem pułkownika Władysława Kononowicza, słynnego partyzanta operującego między Warką a Magnuszewem w Puszczy Stromeckiej. Ujęty przez Rosjan – Kononowicz został



rozstrzelany w czerwcu 1863 roku w Warce. Działania partyzanckie Jankowskiego i Kononowicza prowadzone były w porozumieniu z pułkownikiem D. Czachowskim – od połowy kwietnia naczelnikiem sił zbrojnych woj. sandomierskiego. Zmierzając w kierunku północnym na przydzielone pierwotnie tereny operacyjne, Jankowski wspólnie z oddziałem Kononowicza rozgromił silny oddział mjr Ernrotha pod Rozniszewem (14 maja 1863). W końcu maja Jankowski przeprawił się na prawy brzeg Wisły, powracając tym samym do swojego dawnego powiatu i rozszerzając działalność partyzancką na woj. lubelskie i podlaskie. Na kilka tygodni zaszył się ze swoim oddziałem w lasach Podlasia, co wykorzystał na musztry i zajęcia podnoszące sprawność bojową swoich partyzantów. Tu otrzymał też nominację na stopień majora od Rządu Narodowego. 11 lipca połączone grupy Jankowskiego i Karola Krysińskiego stoczyły bitwę pod Sławatyczami, a 30 lipca walczył pod Częstoborowicami.

Jedną z najważniejszych bitew, w jakich uczestniczył oddział Jankowskiego była zasadzka na Rosjan pod Żyrzynem niedaleko Puław. Całą operacją ataku na rosyjski konwój przewożący 200 tys. rubli dowodził gen. Michał Heidenreich-Kruk. Rosjanie ponieśli tam sromotną klęskę – stracili ok. 180 zabitych i 282 wziętych do niewoli. Ponadto w ręce powstańców dostało się 140 tys. rubli. Po tym zwycięstwie Jankowski prowadził walkę partyzancką w okolicach Siedlec, Garwolina i Mińska Mazowieckiego. Jego oddział nadal utrzymywał poprzedni stan liczebny – około 470 powstańców, zahartowanych w boju i trudach obozowego życia. Pod koniec roku 1863 powstanie powoli zanikało. W rozsypkę szły kolejne partie powstańcze – gen. Kruka, Krysińskiego, Ruckiego, Ćwieka (Kajetana Cieszkowskiego). Rosjanie kontrolowali szlaki komunikacyjne i gościńce tropiąc powstańców. Jankowski nadal trwał i walczył. Rząd Narodowy awansował go na stopień podpułkownika.

25 grudnia jego jazda stoczyła bój pod Kockiem (pod tą samą miejscowością w pierwszych dniach października 1939 Samodzielna Grupa Operacyjna „Polesie” gen. Franciszka Kleeberga walczyła w ostatniej bitwie wojny obronnej z wojskami niemieckimi i radzieckimi). Wyczer-



pany nieustanną walką, odczuwający już trudy partyzancki – Jankowski, na przełomie 1863 i 1864 roku poprosił Rząd Narodowy o urlop z możliwością wyjazdu do Galicji. Zgodę otrzymał. W czasie próby dotarcia do Warszawy został jednak schwyty przez patrol kozacki 23 stycznia w samą rocznicę wybuchu powstania. Podczas rewizji znaleziono przy Jankowskim liczne dokumenty, listy i nominacje. Tak cennego jeńca odstawiono do cytadeli warszawskiej (więzienia i twierdzy zbudowanej po powstaniu listopadowym przez gen. Iwana Dehna właściciela Kozienic). W czasie śledztwa w cytadeli Jankowski niewiele ujawnił. Stwierdził tylko, że dowodząc oddziałem partyzanckim stoczył około 40 bitew z wojskami rosyjskimi. Wyrok zapadł 29 stycznia. Władze rosyjskie stosowały w takich przypadkach jedną z dwóch kar: wyrok śmierci albo zesłanie. Dla podpułkownika Jankowskiego orzeczono karę śmierci przez powieszenie. Wyrok wykonano 12 lutego 1864 o godz. 10 na terenie cytadeli. Jego śmierć kończyła przeszło roczne zmagania powstańcze głównie na Podla-

sium, Lubelszczyźnie i Mazowszu. Na terenie Puszczy Kozienickiej powstanie ostatecznie zakończyło się wczesną wiosną 1864 roku. O bohaterskim powstańcu pisała „Gazeta Narodowa”: ***Dnia 12 lutego o godzinie 10-tej rano Józef Jankowski, podpułkownik wojska narodowego, przez Moskali życia pozbawiony, oddał Bogu wielkiego, bohaterskiego ducha [...] Bogoboju i czystość obyczajów były znamionującymi go cechami; modlitwą rozpoczął on i kończył swoje walki. Względem wrogów odznaczał się ludzkością. Mając udział w zwycięstwie żyrzyńskim, razem z generałem Krukiem wypuścił jeńców moskiewskich. – Szlachetność też i niepokalany jego charakter, równie jak wytrwałość w walce, ściągnęła na niego szczególną nienawiść Moskwy [...] Sp. Józef umierał z tym spokojem, z tą rezygnacją, na jaką zdobyć się może tylko człowiek, który wiernie spełnił swoją powinność aż do końca. Umarł jako prawy człowiek, jako dobry Polak, jako wierny i pobożny chrześcijanin. Cześć wieki pamięci bohatera! Cierpienia i zasługi swoje poniósł on przed tron Najwyższego sędziego, żeby niemi ubłagać miłosierdzie Boże dla uciemionego narodu.***

Piotr Michał Wdowski

DOBRY START OLI GRZYWACZ

W „Echu” radomskim z dnia 13 lutego 2015 roku czytamy, że na szóstej Gali Mistrzów Sportu, zorganizowanej przez władze powiatu radomskiego, Aleksandra Grzywacz z Zadobrza została wybrana najlepszym sportowcem powiatu w młodszej kategorii wiekowej. Nagrodę i gratulacje odebrała z rąk zasłużonej, światowej sławy lekkoatletki Ireny Szewińskiej. Sportowy dorobek Oli to złoty medal Mistrzostw Polski Kickboxingu wśród kadetów, Puchar Polski też w tej dziedzinie i reprezentacja kadry Polski.

Ola postępuje w myśl recepty na sukces przekazany młodym sportowcom przez Irenę Szewińską. Podstawa sukcesu to talent i systematyczny trening. Ważne jest, by umieć skoncentrować się na zawodach i właściwie zmobilizować w momencie startu.



Irena Szewińska (z prawej) najlepsza polska lekkoatletka wręczała Oli nagrodę dla najlepszego sportowca powiatu radomskiego 2014

Aleksandra należy do zawodników KS Centrum Tang Soo Do Pionki. Dariusz Sułek trener, ceni w Oli chęć rywalizacji, siłę uporu i wytrwałości podczas treningów. Koledzy mówią o niej, że ma mocne wejścia i dobrze się bije. Kickboxing wymaga błyskawicznego refleksu, koncentracji i siły, wszystkie te cechy posiada Ola. Skromnie jednak odpowiada, że nadal chce i musi ćwiczyć podczas treningów. To trener przekonał i wszczepił wszystkim zawodnikom wiarę w sukces, który osiągniemy poprzez naszą systematyczną pracę, wrodzone zdolności są na drugim miejscu – mówi Ola.

– Od kiedy trenujesz? Co skłoniło cię do zainteresowania się tym sportem?

– Mój brat Jakub zaczął chodzić na treningi wcześniej ode mnie, czekając na niego, przyglądałam się i pomyślałam, że spróbuję i ja poćwiczyć, przecież ruch dla zdrowia jest ważny. Spodobała się mi również dobra atmosfera między zawodnikami a trenerem. Tak się to zaczęło.

– Jak mama zareagowała na to, że już was dwoje będzie ćwiczyć niebezpieczne sporty?



– Wiem, że zawsze mogę liczyć na wsparcie mamy, zawsze nas dowozi na treningi, obserwuje i daje dobre rady typu: tylko uważaj i unikaj uderzenia. Niestety, jest to sport agresywny i czasem dochodzi do nokautów. Uczymy się nie tylko walki lecz także szacunku do przeciwnika. Mamę do tego sportu przekonuje także to, że udało mi się namówić jeszcze dwie koleżanki do treningów.

– Wyjeżdżacie poza granice Polski, jakie tam odniosłaś sukcesy?

– Występ w Mistrzostwach Świata we włoskim Rimini miał dla mnie największe znaczenie. Przekonałam się, że najbardziej odpowiadają mi techniki bokserskie. To właśnie w tej dyscyplinie w ubiegłym roku zajęłam piąte miejsce. W swojej kategorii miałam wtedy rekordową liczbę rywali. W pierwszej walce biłam się z zawodniczką z USA i udało mi się ją pokonać przed czasem. Potem walczyłam z Włoszką już o strefę medalową. Wywalczyłam mistrzostwo Polski kickboxingu w kategorii kadetów, a także Puchar Polski w tej dyscyplinie. Powołanie do narodowej reprezentacji w kickboxingu jest dla mnie wielkim sukcesem.

– Czy wiążesz swoją przyszłość z karierą sportową?

– Na razie nie wybiegam myślami aż tak daleko, tymczasem chciałabym dobrze zdać egzaminy gimnazjalne i uczyć się dalej. Marzy się mi oczywiście zajęcie pierwszego miejsca na Mistrzostwach Świata.

Życzymy spełnienia marzeń, będziemy po Twojej stronie i będziemy kibicować w sukcesie.

rozmawiała Danuta Szegda-Pestka



Mama Marzena (pierwsza z lewej) i ciocia Basia Grzywacz zawsze wspierają Olę i jej brata Kubę.

KOLEĐY NA GŁOSY

6 stycznia już po raz jedenasty odbył się w kościele w Jedlni Parafialny Konkurs Kolęd i Pastorałek. Uczestników i widzów przywitał ks. proboszcz Janusz Smerda, a konkurs poprowadziła pani Agnieszka Wróbel, co już czyni od pięciu lat.

Talenty wokalne oraz muzyczne prezentowali uczestnicy w kategorii wiekowej od 4 do 15 lat. Młodzi wykonawcy śpiewali i grali nie tylko kolędy czy pastorałki, lecz także utwory, które treścią nawiązywały do Bożego Narodzenia. Wszyscy wykonawcy zostali nagrodzeni gorącymi brawami, dyplomami i słodkimi upominkami.

Atmosfera podczas konkursu była wspaniałą, jak zresztą co roku.

Oto nazwiska tych, którzy przyczynili się do miłego spędzenia wtorkowego popołudnia oraz tytuły utworów przez nie wykonywanych.

1. Maja Strojek (4 lata), Dzisiaj w Betlejem
2. Roksana Burzyńska (6 lat), Był Pastuszek bosy
3. Jan Nowak (6 lat), Gdy się Chrystus rodzi
4. Zuzia Wróbel (6 lat), Przybieżeli do Betlejem
5. Amelia Wojdat (7 lat), W grudniowe noce
6. Olivier Przerwa (7 lat), Jest taki dzień
7. Julia Michałowska (7 lat), Do szopy
8. Katarzyna Rywacka (8 lat), Był Pastuszek bosy
9. Martyna Strojek i Wiktor Lepa (8 lat), W grudniowe noce
10. Weronika Majewska (9 lat), Dzisiaj w Betlejem
11. Natalia Sito (11 lat), Dziś w stajence
12. Martyna Lampe (9 lat), Dzisiaj w Betlejem
13. Damian Wojdat (9 lat), Pójdźmy wszyscy
14. Gabriel Michałowski (9 lat), Gore gwiazda
15. Rafał Rywacki (10 lat), Życzenia
16. Paulina Stankiewicz i Natalia Stankiewicz (12 lat), Ciemna nocy



17. Michał Farbiś (8 lat), Dzisiaj w Betlejem
 18. Maja Przerwa i Magdalena Kiraga (11 lat), Znak pokoju
 19. Zuzanna Potacka i Karolina Potacka, Pastorałka najlepszych przyjaciół
 20. Dominika Jaroszek (13 lat), Kto wie
 21. Monika Rudnikowska (11 lat), Kolęda dla nieobecnych
 22. Milczarczyk Band (Dominika, Zofia, Rozalka, Rodzice: Beata i Adam), Dzisiaj w Betlejem
 23. Weronika Kiraga i Joanna Sułek (14, 15 lat), Kto wie
- Na koniec usłyszeliśmy pastorałkę w wykonaniu ks. Marcina Pietrasa – wikariusza Parafii św. Mikołaja w Jedlni.

Nad przebiegiem i przygotowaniem konkursu czuwał Łukasz Kęska, za nagłośnienie dziękujemy Łukaszowi Jaroszkowi.

Wszystkim serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

redakcja NJ

SPOTKANIE OPŁATKOWE ORKIESTRY

22 grudnia 2014 r. o godz. 17 w sali parafialnej w Jedlni odbyło się spotkanie opłatkowe członków Orkiestry Dętej. Świąteczne życzenia składali młodzieży: założyciel orkiestry ks. Janusz Smerda, instruktor muzyki Zbigniew

Bidziński, wójt Gminy Pionki Mirosław Ziółek oraz troskliwi rodzice dzieci grających w zespole. Młodzi muzycy wykonali kilka kolęd, a jako wokalistka wystąpiła Paulina Tarnowska.



KOCHANA BABCIU! KOCHANY DZIADZIUSIU!

Jak można pomieścić w sobie
tyle troski, ciepła i miłości?
Jak można podarować innym
tyle uśmiechu, dobroci, radości?
Jak można zdobyć zdolność,
by w trudnych chwilach nieść pociechę?
Jak można, powiedzcie nam
stać się jak Wy, tak cudownymi ludźmi?

Tymi ciepłymi słowami uczniowie PSP im. J. Kochanowskiego powitali zaproszonych gości. Honorowe miejsca zajęli dziadkowie i babcie. W imieniu całej społeczności szkolnej gości powitała pani dyrektor, Anastazja Jasek. W serdecznych słowach podkreśliła ogromny



wkład włożony w wychowanie wnuków oraz podziękowała za obecność w ich życiu.

Później rozpoczęły się występy uczniów.

Było na co patrzeć, gdyż każda klasa, pod kierunkiem wychowawcy, przygotowała program artystyczny. Najmłodsi zaprezentowali wiersze i piosenki dla babć, i dziadziusiów. Wręczyli własnoręcznie wykonane



laurki. Starsi wystąpili z inscenizacjami bajek „Czerwony Kapturek” i „Kopciuszek”. Program bardzo się podobał, młodzi aktorzy otrzymali brawa.

Po występach przyszła pora na tańce. We wspólnych płaśkach można było zobaczyć i wnuków, i dziadków, a zmęczeni mogli odpocząć w kawiarence, prowadzonej przez uczniów kl. VI. Wspaniałe wypieki przygotowane przez rodziców i dziadków szybko nam zniknęły z półek. Przy stolikach toczyły się rozmowy i wspomnienia. Panowała serdeczna atmosfera. Każdy mógł mile spędzić sobotnie popołudnie.

LECTIO DIVINA – SPOTKANIE ZE SŁOWEM BOŻYM

PÓJDŹCIE ZA MNĄ... (Mk 1, 14-20)

Poszczególne etapy rozważania Słowa Bożego.

Wyciszenie – zaprosz ducha Świętego aby pokierował twoją modlitwą.

1. Lectio (czytanie) – przeczytaj uważnie wybrany fragment Pisma Świętego.
2. Meditatio (powtarzanie) – przeczytaj 2-3 razy fragment, który Cię poruszył. Przeczytaj go.
3. Oratio – módl się do Pana, który mówi do Ciebie.
4. Contemplatio (rozważanie).

Lectio

Gdy Jan został uwięziony, przyszedł Jezus do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: «Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię».

Przechodząc obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał Szymona i brata Szymonowego Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. Jezus rzekł do nich: «Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi». I natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim.

Idąc nieco dalej, ujrzał Jakuba, syna Zebedeusza i brata jego, Jana, którzy też byli w łodzi i naprawiali sieci. Zaraz ich powołał, a oni zostawili ojca swego, Zebedeusza razem z najemnikami w łodzi i poszli za Nim.

Meditatio

Schemat powołania uczniów jest bardzo prosty. Jezus powołuje, uczeń odpowiada. W czasach Jezusa uczniowie sami szukali i wybierali mistrza, nauczyciela. Jezus czyni odwrotnie. On sam wybiera. Św. Paweł napisał o sobie, że został „zdobyty przez Chrystusa”. Jezus wybrał dwunastu Apostołów, ale później nieustannie ich powoływał.

Nie można żyć siłą „jednego powołania” całe życie. Człowiek potrzebuje ciągle na nowo w różny sposób wyrażać swoje uczucie. Tak powinno być również w relacjach z Jezusem. Powinniśmy pielęgnować nieustanną świadomość, że On codziennie, dziś, jutro, pojutrze jest w naszym życiu, naszej codzienności, jest z nami, kocha nas i potrzebuje.

Actio/oratio

„Być z kimś” oznacza mieć dla niego czas, czuć jego bliskość, wyrażać swoją miłość, uczucie. Jeżeli kochamy (męża, żonę, dziecko, przyjaciela), to pragniemy być często w ich towarzystwie, nawet nic nie mówić, ale trwać w ich bliskości. Wiemy dobrze, że najwspanialsze prezenty nie zastąpią obecności drugiego człowieka. Warunkiem przyjaźni z Jezusem jest również przebywanie w Jego obecności.

Contemplatio

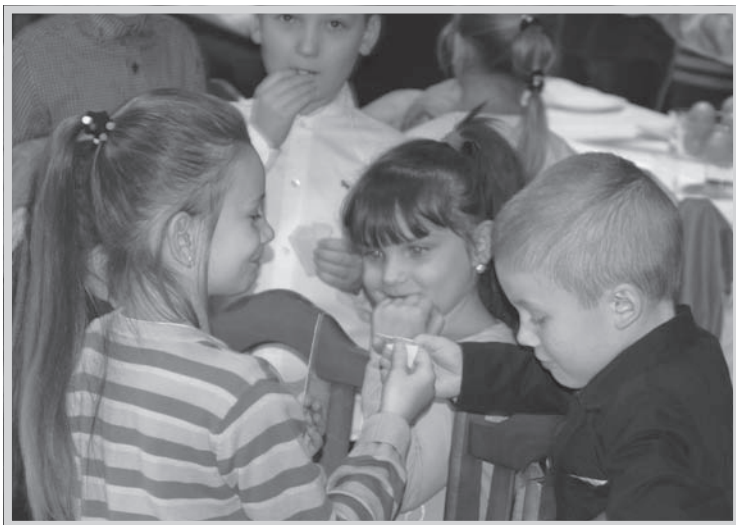
W powołaniu Jezusa uderza również wyrzeczenie uczniów. Pozostawiają swoje „sieci”, czyli swój zawód, pracę, dom, więzi rodzinne i idą za Nauczycielem. Jak odczytuję swoje powołanie? Czy wzrastam w nim? Czy Jezus mnie fascynuje i pociąga? W jaki sposób Go poznaję i pogłębię moją więź z Nim?

oprac. za portalem katolickim Deon.pl
ks. Janusz Smerda



SPOTKANIE ŚWIĄTECZNO-NOWOROCZNE GKS KRÓLEWSCY

W sobotę 3 stycznia 2015 r. odbyło się spotkanie świąteczno-noworoczne wszystkich członków oraz sympatyków Gminnego Klubu Sportowego Królewscy Jedlnia. Zgromadzeni połamali się opłatkiem i zaśpiewali kolędy. Noworoczne życzenia złożyli prezes klubu Jan Gębczyk, Wójt Gminy Pionki Mirosław Ziółek, przewodniczący Rady Gminy Pionki Tomasz Wojciech Wróbel, ks. Janusz



Smerda, ks. Marcin Pietras, trener sekcji seniorów Karol Gębczyk. Do wspólnego kolędowania dołączyli się seniorzy i juniorzy z sekcji piłki nożnej oraz tenisa ziemnego. Nie zabrakło również radnych, sponsorów, a także rodziców. Podczas spotkania prezes zarządu Gminnego Klubu Sportowego Królewscy Jedlnia przedstawił plany na nowy sezon piłkarski.

Robert Potacki



PROGRAM WALNEGO ZEBRANIA CZŁONKÓW GMINNEGO KLUBU SPORTOWEGO „KRÓLEWSCY” JEDLNLIA

W DNIU 15 MARCA 2015r. W REMIZIE STRAŻACKIEJ W JEDLNI

Pierwszy termin godzina 17.15

Drugi termin godzina 17.30

1. Otwarcie zebrania
2. Wybór przewodniczącego obrad i protokolanta
3. Stwierdzenie prawomocności obrad.
4. Przyjęcie porządku obrad.
5. Sprawozdanie z działalności Klubu
6. Sprawozdanie finansowe
7. Informacja komisji rewizyjnej
8. Udzielenie absolutorium Zarządowi
9. Wybór Zarządu Klubu
10. Wybór Komisji Rewizyjnej
11. Wolne wnioski i dyskusja
12. Zakończenie zebrania



Zarząd Klubu

JAK ŻYĆ ZDROWO I AKTYWNI?

5 lutego 2015 roku w Zespole Szkół w Jedlni w ramach Projektu Edukacyjnego 2015 odbyło się przedstawienie pod tytułem „Jak żyć zdrowo i aktywnie?”, które zostało przygotowane przez uczniów pod kierunkiem p. Katarzyny Nowak. Hasło, które przyświecało temu przedsięwzięciu to: „Chcesz być zdrowy jak ryba, jedz owoce i warzywa”. W przedstawieniu wzięły udział: Róża Zaczek, Aleksandra Dąbrowska, Agata Nowak, Weronika Ki-



raga, Weronika Jagieła wraz z uczniami klasy IV: Bartłomiejem Sułkiem, Zuzanną Milcuszek, Zuzanną Burzyńską, Anną Żurawską, Natalią Sito, Gabriellą Rusek, Wiktoria Jaworską.

Treści w programie artystycznym traktowały o zdrowym i właściwym odżywianiu, a celem niniejszego projektu była promocja zdrowego stylu życia. Występ ubogaciły wykonane przez uczniów piosenki: „Mydło”, „Myję zęby”, „Owocowy karnawał”, „Mam fryzurę na cebule” i „Gruszka”. Dzieci świetnie się bawiły i aktywnie włączyły do zabawy poprzez wspólne śpiewanie piosenek.

Na zakończenie występu uczniowie oraz nauczyciele zostali poczęstowani owocami i warzywami, a dzieci otrzymały karteczki z wytycznymi ad. zdrowego stylu życia... Wszystkim zebranym występ bardzo się podobał, dlatego też młodzi artyści zostali nagrodzeni gromkimi brawami.

Katarzyna Nowak

SPOTKANIE OPLĄTKOWE W KOŁACH ŻYWEGO RÓŻAŃCA 2014

W uroczystość Św. Rodziny 28 grudnia 2014 r. odbyło się spotkanie opłatkowe członków Kół Żywego Różańca. Po mszy św. odprawionej przez ks. kan. Janusza Smerdę uroczystość odbyła się w Centrum Ewangelizacyjnym „Zacisze”. Ksiądz proboszcz powitał wszystkich zebranych. W spotkaniu także wzięli udział: ks. prałat Marek Fituch i ks. wikariusz Marcin Pietras. Organista Łukasz Kęska zadbał o oprawę muzyczną.

Najpierw obejrzelismy jasełka przygotowane przez uczniów ze szkoły w Jedlni pod kierunkiem ks. Marcina. Młodzież swym przedstawieniem przepięknie wprowadziła nas w klimat Bożego Narodzenia. Po skończonym godzinnym spektaklu i odczytaniu Słowa Bożego o Narodzeniu Pańskim przystąpiliśmy do łamania się opłatkiem i składania życzeń. Przewodnicząca kół różańcowych życzyła zebranych, aby nowo narodzone Dziecię w nadchodzącym roku błogosławiło nam i naszym rodzinom,



a Matka Boża Królowa Różańca Świętego otaczała swoją przemożną opieką.

Serdecznie dziękujemy Pani Jadwidze Warchoł za udostępnienie lokalu i poczęstunek, ks. proboszczowi dyr. KZR za przygotowanie spotkania, a wszystkim gościom i członkom za udział.

Gorąco zapraszamy wszystkich chętnych, którzy chcieliby należeć do naszej wspólnoty – mile widziani będą mężczyźni, młodzież i dzieci.

Jedynym obowiązkiem członka KZR jest codzienne odmawianie jednej tajemnicy różańca świętego.

Krystyna Czachor

Leży Jezus, leży Jezus Malusieńki
W szopie zimno, a On nagusieńki.
O Józefie, Józefie kochany
Czemu dla Naszego Pana
Nie znalazłeś na tej ziemi lepszego mieszkania.

Matka Maryja siankiem Go okryła
Taka pościel, taka pościel Jezusowa była.
Żłóbek twardy, nad nim pajęczyna
A w nim śpi cichutko prześliczna Dziecina.

ułożyła Krystyna Czachor



RADNI GMINY PIONKI

Z dniem 1 grudnia 2014 roku w Urzędzie Gminy Pionki reprezentują nas przedstawieni poniżej radni z terenu obejmującego parafię Jedlnia.



1. Gębczyk Piotr – zamieszkały Adolfin, członek Komisji Rewizyjnej, członek Komisji Rozwoju Społeczno-Gospodarczego, Budżetu i Finansów, członek Komisji Oświaty, Kultury i Zdrowia, radny od 2014 roku.

2. Drela Henryk – zamieszkały Poświętne, zastępca Przewodniczącego Rady Gminy, członek Komisji Rozwoju Społeczno-Gospodarczego, Budżetu i Finansów, radny od 1990 roku



3. Sałek Sebastian – zamieszkały Jedlnia, członek Komisji Rozwoju Społeczno-Gospodarczego, Budżetu i Finansów, członek Komisji Oświaty, Kultury i Zdrowia, radny od 2014 roku.

4. Wojdat Aneta – zamieszkała Stoki, członek Komisji Rozwoju Społeczno-Gospodarczego, Budżetu i Finansów, członek Komisji Oświaty, Kultury i Zdrowia, radna od 2014 roku.



5. Wróbel Tomasz Wojciech – zamieszkały Zadobrze, Przewodniczący Rady Gminy, członek Komisji ds. Samorządu, Rolnictwa, Ochrony Środowiska i Działalności Gospodarczej, członek Komisji Oświaty, Kultury i Zdrowia, radny od 2002 roku.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA JEDLŃIA

zaprasza wszystkich członków i sympatyków na Walne Zgromadzenie, które odbędzie się dnia 19 kwietnia (niedziela) o godz. 17 w sali katechetycznej.

Program Walnego Zgromadzenia i inne informacje dotyczące tegorocznego Festynu Historycznego „PRZECIWNIEPAMIĘCI” na stronie internetowej Parafii pw. św. Mikołaja w Jedlni.

Zarząd Stowarzyszenia



SPOTKANIE OPŁATKOWE OSP JEDLŃIA

Okres bożonarodzeniowy to czas wspólnych spotkań, składania życzeń, kolędowania, wspomniania tego, co dobre i snucia wspólnych planów na nowy rok. W remizie OSP w Jedlni spotkała się cała strażacka brać, aby podzielić się opłatkiem, złożyć sobie nawzajem życzenia i przy przepięknych kolędach miło spędzić czas. Wraz ze strażakami przy wspólnym stole zasiedli: wójt Gminy Pionki Mirosław Ziółek, przewodniczący Rady Gminy Pionki Tomasz Wojciech Wróbel oraz ks. Janusz Smerda i Marcin Pietras. Pan wójt podkreślił ogromny wkład pracy strażaków dla lokalnego społeczeństwa i życzył jak najmniej udziału w dramatycznych akcjach.



KALENDARIUM

DZIEĆMI BOŻYMI STALI SIĘ:

Szymon Wdowski
Jerzy Edgar Pestka-Martinez
Laura Kwiatkowska
Zuzanna Jaroszek
Lena Klaudia Kuropieska
Patrik Świądzikowski
Alicja Blicharska
Lena Deja



DO DOMU OJCA ODESZLI:

Tadeusz Jerzy Piwowarczyk, lat 70
Marian Stępień, lat 86
Helena Kozłowska, lat 94
Stanisław Pawłowski, lat 61
Władysław Prokop, lat 83
Marianna Mosionek, lat 93
Jan Kiraga, lat 94
Ryszard Janusz Baran, lat 58
Eugeniusz Wilczyński, lat 84
Bogumił Marian Rajchel, lat 71



„...CI ODLATUJĄ, CI ZOSTAJĄ...”¹

Chciałoby się zaśpiewać z Jakiem Zielińskim i Łucją Prus ... Jednak kiedy przyjdzie zima, nastaną mrozy i zaczną wiać przenikliwe wiatry, znikną owady, opadną liście, nasiona i drobne owoce, a resztki zeschniętych traw ukryją się pod grubą warstwą śniegu, zwłaszcza dla ptaków nadejdzie okres ciężkiej próby, bo zacznie im brakować pokarmu. Każdy gatunek zwierząt, w tym ptaków, radzi sobie z tym problemem na swój i to całkiem specyficzny sposób, o czym już kiedyś – przed laty – pisałem.

Wówczas znaczna część ptaków, zwanych wędrownymi, przynosi się w cieplejsze rejony do Afryki i na Bliski Wschód oraz do Zachodniej lub Południowej Europy, gdzie znacznie łatwiej jest o pożywienie. Migrują między innymi: bociany, jaskółki, orliki, jeryzki, muchołówki, pliszki, szpaki, szczygły i zięby. Zaś sójka, która „nie mogła wybrać się za morze”, to gatunek osiadły, podobnie jak: wróble, sikorki, dzięcioły, puszczyki, kuropatwy i jastrzębie. Ptaki migrujące przed odlotem zbierają się w duże grupy. U bocianów, jaskółek i szpaków takie zebrania nazywane są „sejmikami”, a w przypadku żurawi, „zlotowiskami”. Każdej wiosny i jesieni na niebie pojawiają się stada „wielkich podróżników”. Żartobliwie można by powiedzieć, że nie tylko ludzie, lecz także ptaki mają swoje klucze. Klucz to najbardziej charakterystyczna podniebna ptasia formacja, najczęściej przybierająca kształt litery V.

Z pewnością większość z nas widziała klucze odlatujących, bądź przylatujących żurawi, bocianów, gęsi czy kaczek. Formowanie kluczy stanowi osobliwy fenomen ptasiej inteligencji, bowiem gdy lecą jeden za drugim, tworzą specyficzny korytarz powietrzny. Osobnik lecący za plecami „kolegi” pokonuje mniejszy opór powietrza, zużywa zatem mniej energii na aktywny lot. Mniejszy wysiłek oznacza z kolei większą możliwość pokonania dłuższego dystansu bez zbędnych przystanków. Oczywiście najtrudniejsze zadanie ma „lider”, który musi pracować skrzydłami praktycznie cały czas i nadawać tempo całemu stadu. Tę zasadę „wymyśloną przez ptaki” z pewnością podpatrzyli kolarze, którzy jadą w pelotonie jeden za drugim i wykorzystują te same zasady aerodynamiki. Podobnie jak w kolarstwie, tak i w kluczu ptak prowadzący co jakiś czas się zmienia, dzięki czemu każdy osobnik może odpocząć, zaś tempo całego ptasiego pelotonu zostaje utrzymane na poziomie stałej prędkości, która dla poszczególnych gatunków waha się między 40 a 70 kilometrów na godzinę. W podróży ptaki trzymają się tradycyjnych szlaków. Drogowskazami są dla nich Słońce, pole magnetyczne Ziemi, gwiazdy, kosmiczne infradźwięki, a nawet zapachy. Kto chce niech uwierzy, albo nie, że Afryka pachnie dla nich inaczej niż Europa. Nasze bicia-



Zięba



Puszczyk

ny i jaskółki dymówki lecą na zimę aż do Afryki Południowej. Jest to wręcz niewiarygodne, ale pokonują około 12000 kilometrów w jedną stronę. Wiosną wracają, by u nas wychować swoje młode pokolenie i z nim znów, późnym latem, odlecieć na zimowisko. Czyż nie jest to zadziwiający fenomen natury?

Pałap, czyli wysokości na których lecą migrujące ptaki, poznano stosunkowo niedawno dzięki współczesnym samolotom, których konstrukcję (nomen omen) człowiek stworzył, podpatrując między innymi latające ptaki. Jakież musiało być zdumienie pilota samolotu, kiedy jesienią 1978 roku minął 30 krzykliwych łabędzi lecących na wysokości 8 200 metrów. Malutkie zięby wzbijają się podczas swojej wędrówki na wysokość 1000 metrów, zaś czajki widziano właśnie z samolotu 4 200 metrów ponad poziomem morza, bociany białe 6 000 metrów, a mniejsze kaczki krzyżówki na poziomie 6 400 metrów. Jednak

rekord w tej dziedzinie należy do gęsi tybetańskich, które corocznie przelatują nad Mount Everestem na wysokości



Dzięcioł duży

¹ W *Żółtych płomieniach liści*, tekst – Agnieszka Osiecka

ponad 9 000 metrów. Nikt do tej pory nie wie, jak ptaki radzą sobie z niskim ciśnieniem i niedoborem tlenu na tak ogromnych wysokościach, a o prędkościach przeciwnego wiatru, ogromnym wysiłku i umiejętnościach nawigacji nawet nie wspomnę. Wiemy, że nie straszne im są temperatury nawet kilkadziesiąt stopni poniżej zera.

Chociaż to wydaje się być dla nas zrozumiałym, ponieważ ptaki mają na sobie najlepszy z dostępnych na Ziemi materiałów izolacyjnych (również chętnie go wykorzystujemy) – puch i pióra (pierze).

Równowaga w środowisku naturalnym musi być, przyroda nie znosi pustki i w miejsce tych ptaków, które już odleciały pojawiają się gatunki żyjące i rozmnażające się na Północy takie jak: gile, jemioluski, czeczotki czy myszołowy włochate. Również na rzekach (tych, które nie zamarzają) zatrzymują się przybyłe z Północy ptaki wodne: trące, gągoły, krzyżówki, czernice, łyski czy mewy. Na zimę bardzo wiele zwierząt (w tym również ptaki) nie tylko w ramach jednego gatunku gromadzi się w stadach, bowiem odnalezienie i zdobycie pokarmu w zbiorowości jest łatwiejsze, również skuteczniejsza jest obrona przed drapieżnikami. Zimowe wielogatunkowe stada tworzą głównie jednak tylko ptaki. W lasach zimą spotyka się stada sikor, do których dołączają kowaliki i pełzacze. Na polach i łąkach obok stad odbudowującej się populacji kuropatw, przy odrobinie szczęścia możemy spotkać skupiska mieszane tworzone przez trznadłe i makolągwy. Na wolnych od lodu, nie zamrzniętych ciekach wodnych zimą spędzają duże stada kaczek, którym towarzyszą łabędzie.

Zima zawsze była i jest okresem naturalnej selekcji. Osobniki osłabione, wyczerpane panującymi warunkami lub chore, padają z głodu i chłodu, a często też (w ramach łańcucha pokarmowego) stają się łupem drapieżników. Zaś te najsilniejsze przeżywają i przekazują swemu potomstwu geny wyselekcjonowane w procesie reprodukcji. Takie było i jest odwieczne prawo natury. Jednak zostało ono w ostatnich czasach nieco zmienione przez człowieka, między innymi poprzez zimowe dokarmianie, co oprócz pobudek humanitarnych, ma także znaczący aspekt praktyczny. Trzeba sobie jednak zdawać sprawę z tego, że zimowe dokarmianie radykalnie zmienia zwyczaję zwierząt, które zamiast poszukiwać miejsc z dostępnym jeszcze pokarmem, koncentrują się przy „stółkach”, zdając się tym samym tylko na łaskę a często i niełaskę człowieka. Dożywianie na tyle zmieniło zwyczaj niektórych ptaków, że na przykład od lat osiemdziesiątych XX wieku szczególnie w miastach obserwuje się zimowanie gatunków, które wcześniej odlatywały na południe. I tak pojawiły się kosy i szpaki, a w pobliżu wody



Sójka

– kaczki i łabędzie, które nie odlatują nawet w przypadku jej całkowitego zamrznięcia.

Jeżeli więc chcemy ptakom pomóc, pamiętajmy, aby dokarmiać je bardzo rozważnie i konsekwentnie. Zacznijmy to robić wtedy, kiedy nastają chłody i pojawia się grubsza pokrywa śniegu. Nie należy rozpoczynać dokarmiania zbyt wcześnie, gdyż niektóre gatunki ptaków, które powinny opuścić Polskę na zimę, mogą się przyzwyczaić do naszej pomocy i nie odlecieć w porę.

Pamiętajmy, że skrzydlate stworzenia bardzo przyzwyczajają się np. do tego, że znajdują pożywienie w jednym miejscu. Gdy nagle go zabraknie, czeka je głód i wyczerpanie z zimna. Wystawiając zatem karmnik, do którego będziemy podsypywali mieszaninę nasion najlepiej takich roślin jak: słonecznik, len, dynia, konopie, mak, proso a nawet owies, czy wieszając niesoloną słoninę, stajemy się niejako odpowiedzialni za dalszy los ptaków, aż do ustania mrozów i zniknięcia śniegu. Pozostaną, bo będą liczyć na naszą pomoc, a gdy jej zabraknie, będzie im o wiele trudniej przetrwać czas zimna i chłodu, niż gdyby w ogóle nie były dokarmiane.



Pliszka

Dokarmianie ptaków w najcięższym dla nich okresie niewątpliwie przyniesie korzyści zarówno im, jak i nam. Bowiemy obok satysfakcji czynienia dobrego uczynku „dla braci mniejszych” – jak by to powiedział Święty Franciszek, umożliwi nam bliski kontakt z tą częścią przyrody, która mimo swej bliskości, jakże często jest przez nas ciągle niedostrzegana.

Opracował: Adam Jamka

zdjęcia pochodzą ze zbiorów prywatnych i ze strony <https://www.google.pl/search?q=jaskółka+ptak>



Bocian



Jaskółka



Modraszka



WYDAWCA: Parafia Św. Mikołaja w Jedlni www.jedlnia.com.pl
Stowarzyszenie Jedlnia

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Danuta Szegda-Pestka *redaktor naczelna* danuta.szegda@onet.pl
tel. 693 515 606,
Justyna Grosiak *zastępczyni redaktor naczelnej* justyna_grosiak@op.pl
Piotr Michał Wdowski, Renata Pająk, Wiesław Jaroszek, Grażyna Rojek,
Wojciech Pestka, ks. Janusz Smerda

STALE WSPÓŁPRACUJĄ

Małgorzata Amanowicz, Krystyna Czachor, Bożena Gorska, Adam Jamka,
Robert Lubczyński, Jolanta Mazur, Krystyna Piechurska, ks. Marcin Pietras, Ro-
bert Potacki, Jadwiga Rojek, Sławomir Wąsik, Olga Wróbel, Tomasz Wróbel.